

Już sam tytuł opracowania wzbudził szereg kontrowersji. Zastanawiano się, czy nie tkwi w nim jakieś nieporozumienie. Czy naprawdę żyjemy w „dobie dyktatury mediów”? Czy media nie są środkami manipulowanymi przez siły polityczne, aby wyborcom narzucić swoją wolę? A może wreszcie cała dyskusja o dyktaturze, czy nie jest tematem zastępczym. Opinie były znakomicie podzielone, dlatego też zdecydowano, aby zacząć od definicji głównych pojęć.

Mówimy, że wolność oznacza brak przymusu, sytuację, w której możemy dokonywać wyborów spośród wszystkich dostępnych opcji.

Wolność to także brak osobistego zniewolenia, może oznaczać brak ograniczeń ze strony władz i innych jednostek, a także zwyczajów społecznych i warunków naturalnych. Jednocześnie wolność to brak dyskryminacji z jakiegokolwiek powodu, to również wolność wypowiedzenia swych poglądów.

Szerzej na sprawę spoglądając można stwierdzić, że wolność to brak zewnętrznego przymusu i to najpełniej oddaje istotę zagadnienia.

Pojęcie dyktatury stawia się zazwyczaj jak przeciwstawne systemom gdzie wolność obywateli jest gwarantowana ogólnymi założeniami ustrojowymi a zatem władza jest w jakiś sposób ograniczona w imię wolności obywatelskich gdzie obywatele, w tym członkowie elit władzy są równi wobec prawa. Jeśli zaś dokonać analizy samego pojęcia dyktatura to najpełniej można je opisać stwierdzeniem, iż jest to władza niczym nie skrępowana, oczywiście czasem krępuje ją prawo, ale jedynie w nieznacznym stopniu, ponieważ władza tego typu tworzy prawo w sposób sobie odpowiadający.

Spójrzmy, zatem na pozycję mediów zadając sobie jednocześnie pytanie czy istotnie mamy do czynienia ze zjawiskiem dyktatury mediów.

Zdania w tej materii są podzielone, jednak można śmiało stwierdzić, że ze względu na szybkość oddziaływania, wszechobecność w kształtowaniu strumienia informacji oraz na zdominowanie technologiczne procesu komunikowania, media doby dzisiejszej posiadają siłę tak wielką, iż są w stanie sprawować i sprawują swoisty dyktat informacyjny i to nawet wtedy, gdy kształtowany przez nie pogląd może odbiegać od tzw. prawdy obiektywnej.

Niezależnie od powyższego funkcjonuje pogląd, że nie możemy mówić o „dobie dyktatury mediów”, bo same w sobie też podlegają szeregowi rozlicznych ograniczeń.

A jednak opinie rozpowszechniane w mediach stają się decydujące, niepodważalne i silnie kształtujące poglądy całych społeczeństw.

Skuteczność i siła oddziaływania mediów zwłaszcza w telewizji jest tak wielka, że z łatwością są one w stanie przekraczać granice prawa.

Partie polityczne, ludzie, organizacje i poglądy pozytywnie kreowane przez media bardzo szybko stają się powszechnie znane i popierane przez większość społeczeństwa.

Rzeczy, o których w mediach się nie mówi przestają istnieć również w świadomości ludzi. Rzeczy negatywnie przedstawiane w mediach stają się z czasem powszechnie odrzucane.

Jest tak, że w zasadzie wszelkie poglądy niezgodne z medialnym odwzorowaniem nie mają szansy dotrzeć do większej grupy odbiorców.

Poprzez tak rozumiany dyktat informacyjny, media mają istotną siłę oddziaływania na szereg elementów społecznego funkcjonowania, jednocześnie trzeba przyznać, że jest rzeczą powszechnie oczekiwaną, aby owe media były w stanie mitygować poczynania elit politycznych.

Niezależnie od tego, że spotyka się czasami tendencję do traktowania mediów tak samo jak każde inne przedsięwzięcie biznesowe – w końcu tym zwykle są, we współczesnych społeczeństwach demokratycznych, gdzie ludność ma wpływ na wybór i sposób sprawowania władzy, media odgrywają szczególną rolę.

Choć nie przewidzieli tego zarówno Locke jak i Montesquieu, kiedy niezależnie od siebie formułowali klasyczną już dziś koncepcję trójpodziału, media stały się realnie czwartą władzą. Ta nazwa przyłgnęła do nich nie bez powodu. To właśnie one pozwalają na kontrolę rządzących w chwili, gdy z jakichś powodów nie jest możliwe sprawowanie kontroli nadzorowanie władz przez każdego obywatela z osobna.

W powyższym kontekście jest rzeczą zrozumiałą, że panowanie nad mediami to marzenie niejednej grupy sprawującej władzę.

Z jednej bowiem strony elity władzy chcą traktować media jako własne podwórko, a jednocześnie to właśnie media powinny być swoistą „wolną trybuną” do prezentowania zróżnicowanych poglądów w taki sposób, aby tą drogą wpływać na korektę różnych procesów, w tym też procesów związanych z legitymizacją ośrodków władzy i ich funkcjonowania.

Trzeba jednocześnie przyznać, że media nakierowane na osiąganie zysków poprzez zdobywanie masowego odbiorcy często dostosowują się swym poziomem do wymogów tegoż szerokiego odbiorcy co powodują, że w dużym stopniu wypełniają się oprawą estetyczną i intelektualną dostosowaną do najprostszych systemów mentalnych i etycznych.

Powstaje zatem pytanie, jaki wpływ mają współczesne media na funkcjonowanie wolności człowieka. Pierwszą odpowiedzią jest stwierdzenie, że jeśli na wolność składa się to, aby być wolnym również od manipulacji w sferze informacji i szeroko pojętego kształtowania poglądów to zapewne za przyczyną mediów wolność ulega swoistemu ograniczeniu.

W tym miejscu jednak warto wspomnieć, że istnieje wcale nieodosobniony pogląd, że ludzie pragną być manipulowani, poddawani iluzji mediów, że w samej rzeczy hasło chleba i igrzysk w swej odmienionej i uwspółcześnionej formie znajduje zarówno swych kreatorów jak i konsumentów. Medialna rzeczywistość czasami jest ważniejsza niż rzeczywisty przebieg wypadków, co widać szczególnie w medialnych relacjach konfliktów zbrojnych.

Jeśli nawet przyjąć w oparciu o powyższe rozważania, iż w opisanym zakresie szeroko rozumiane media, sprawujące dyktat informacyjny mogą w jakimś aspekcie ograniczać wolność człowieka w drodze swoistego manipulanctwa to zasadnicze pytanie brzmi jak dalece odnosi się to do wolności człowieka w całościowym ujęciu.

Otóż wydaje się słusznym stwierdzenie, że wolność jest pojęciem egzemplifikującym się w tak szerokim obszarze, że media jakiegokolwiek by nie były, nie są w stanie owej wolności ograniczać w sposób istotny.

Pamiętamy jednocześnie, że prawo człowieka do wolności traktowane czasami jako przyrodzone jest jednocześnie takie, jakim je sami ukształtowaliśmy i to też w odniesieniu do pewnych ograniczeń w zakresie doboru „słowa i obrazu”. Dlatego naruszenie owych norm jest z jednej strony łamaniem prawa a z drugiej przejawem swoistej dyktatury właściwej współczesnym mediom.

Współzależność mediów i wolności człowieka sięga znacznie dalej, bowiem wolność człowieka i ta osobista i ta gwarantowana istniejącym prawem w znacznym stopniu ujawnia swą praktyczną treść właśnie przez media. W tej materii istotnych materiałów dostarczają badania przeprowadzone w 180 krajach, które wykazały, że kilka krajów demokracji zachodniej obniżyło poziom wolności prasy a w gronie państw, które niedawno zdobyły niepodległość wolność prasy jest przestrzegana z całym pietyzmem, co przeczy poglądom, że należałoby czekać dziesięciolecia zanim zacznie w tych rejonach działać demokracja.

W tym kontekście swoboda prezentowania poglądów, właśnie między innymi poprzez platformę medialną jest jednym z testów funkcjonowania wolności.

Można przytoczyć powiedzonko, że z prawdziwą wolnością mamy do czynienia tam właśnie gdzie istnieje wolność zarówno wypowiedzi jak też gwarancja wolności po wypowiedzi.

Spółczesność, które w procesie swoistego dojrzewania uznałoby, że to właśnie wolność słowa chroni je przed kłamstwem i manipulacjami ze strony elit władzy, byłoby w sposób niezwykle istotny zainteresowane, aby właśnie media stały na straży czystości procesów sprawowania władzy, innymi słowy na straży wolności obywateli.

Wydaje się wysoce prawdopodobnym, że w warunkach systemu demokratycznego realizującego w praktyce złożenia wolności obywatelskiej, media uzyskać mogą szerokie społeczne przyzwolenie, aby to właśnie one będąc obdarzone mandatem zaufania w zakresie kształtowania wiedzy o otaczającym świecie, stały się narzędziem sprawowania kontroli społecznej nad elitami władzy.

Tak więc, z pozoru paradoksalnie, ale można dokonać konkluzji, że wolność w szerokim tego słowa znaczeniu we współczesnym świecie nie może być w pełni osiągnięta bez szerokiego funkcjonowania silnych niezależnych wolnych mediów. Wolność mediów i ich niezależność stanowią dziś wręcz warunek skuteczności demokracji, bo to właśnie one odpowiadają na podstawowe pytanie czy owa demokracja jest demokracją naprawdę.

W tym miejscu może warto zacytować Edmunda Wnuk-Lipińskiego, który pisał: to dzięki wolnym mediom a nie dzięki skuteczności aparatu ścigania i wymiaru sprawiedliwości – politycy nie mogą mieć pewności, że ich niegodziwe czyny nie ujrzą światła dziennego, a za kulisami nie zajrzy opinia publiczna.

Wolne, niezależne media mogą uzyskać przyzwolenie społeczne na sprawowanie swoistego dyktatu informacyjnego, będąc jednocześnie wyrazicielem szerokiej, zróżnicowanej gamy poglądów odzwierciedlających charakterystyczną dla współczesnych demokracji wielowątkowość postaw i opinii funkcjonujących w społeczeństwie.